



## Światowe Sympozjum Tkaniny Artystycznej - Canberra „Tapestry 2008”

Rozmowa z prof. Andrzejem Banachowiczem  
- twórcą tkanin artystycznych i unikatowych obiektów-rzeźb,  
wykładowcą poznańskiej ASP

Temat tkaniny artystycznej gości na łamach polskiej prasy najczęściej z okazji kolejnej edycji Międzynarodowego Triennale Tkaniny w Łodzi. Z tej okazji przypominamy sobie, jak wielkie osiągnięcia mamy właśnie w tej dziedzinie sztuki i jak mocno jest ona zakorzeniona w polskiej tradycji. Tym jednak razem, mamy całkiem inny powód, by przypomnieć sobie o osiągnięciach polskich artystów w tej dziedzinie. Wiosną odbyło się w Australii miesięczne międzynarodowe sympozjum, poświęcone tkaninie artystycznej.

**To właśnie pan, profesorze, jako jedyny Polak został zaproszony do wzięcia udziału w tym międzynarodowym spotkaniu. Jak do tego doszło?**

To było dla mnie duże wyróżnienie, a z perspektywy czasu jeszcze bardziej się cieszę, że miałem możliwość wzięcia udziału w tej imprezie. Była to również doskonała okazja do podsumowania własnej twórczości i uporządkowania dorobku artystycznego. Organizatorzy sympozjum koniecznie chcieli mieć kogoś z Polski. Jest to ściśle związane z tym, że już w latach 70. byliśmy reprezentowani na międzynarodowym forum, np. w Lozannie, przez takie nazwiska jak Abakanowicz, prof. Sadley czy prof. Plewka-Schmidt. Od tego czasu stale jesteśmy obecni w czołówce artystów zajmujących się tkaniną. Nie można również zapomnieć o tym, że to właśnie Polska organizuje największy konkurs tkaniny artystycznej - łódzkie Triennale. Do wiedziałem się, że w latach 90. na sympozjum zorganizowanym w Łodzi byli obecni również przedstawiciele z Australii, a więc istnieje już pewna tradycja kontaktów między polskimi i australijskimi twórcami. Natomiast, jeśli chodzi o moją osobę, to właśnie na ostatnim Triennale prezentowałem tkaninę (praca ta została nagrodzona brązowym medalem), którą ktoś z Australii zauważył. Spodobała się, stwierdzono, że łączy w sobie polską tradycję ze współczesnym myśleniem i w ten sposób wybór padł właśnie na mnie.

**Ta praca z 2007 roku nosi tytuł „Przez przejście...” i należy do cyklu, który swoim początkiem sięga 1983 roku, kiedy to powstał „Człowiek z poduszka”. Ta postać ma w pana twórczości szczególne znaczenie.**

Moja twórczość składa się z wielu umowności, symboli, znaków plastycznych połączonych w jedną całość. Interesuje mnie całość przekazu, taka totalna wizja życia. W tkaninach ta symboliczna figura człowieka przejawia się w formie znaku na tkaninie. Sytuuję ją w labiryntach, przestrzeniach otwartych i zamkniętych, gdzie sięga głęboko do podświadomości archetypu miejsca, przenosi relacje odwiecznie dotykające człowieka. Symbolicznie sygnalizuję to w tytułach moich kolejnych prac. Ta postać, jak narrator, stara się językiem metafory i konfiguracji, często w sposób liryczny, przeprowadzić nas przez granicę realnego świata ku odwiecznej tajemnicy drugiego bytu. Dlatego tak bardzo ucieszył mnie tekst Waldemara Łysiaka z książki „Asfaltowy saloon” w rozdziale pt. „Poduszka firmy Modem Pillow Company”. Tą postacią z poduszką pod pachą powołuję nowe światy i przywołuję stare. Ten przechadzający się po tkaninach człowiek pozostawia swoje ślady również w tworzonych przeze mnie obiektach, księgach i rzeźbach. Tak jak w tkaninach zajmuję się iluzją przestrzeni, tak w obiektach-rzeźbach penetruję realny wymiar fizyczny.

## **Powróćmy w takim razie do początku. Dlaczego akurat tkanina stała się głównym obszarem pańskich działań artystycznych, a nie np. malarstwo czy rzeźba, które postrzegane są jako bardziej „męskie”?**

Nie od razu poczułem pociąg do ramy krosna. Było to raczej konsekwencją pewnych, często przypadkowych zdarzeń, ale również intuicyjnych wyborów. Na studiach tkanina w ogóle mnie nie interesowała. Okres studiów spędziłem przede wszystkim w Pracowni Rzeźby pod skrzydłami prof. Jana Berdyszaka, a studia ukończyłem dyplomami z *rzeźby* i wystawiennictwa. Swój dyplom z miękkich rzeźb wykonanych częściowo z utwardzanych tkanin, pokazałem w Galerii Nowej Teatru Nowego w Poznaniu. Być może-zwróciły uwagę pani prof. ki-Schmidt, która akurat szukała asystenta do swojej nowej Pracowni Gobelinu. Ponieważ po ukończeniu studiów myślałem o tym, żeby pozostać na uczelni, dalsze wypadki potoczyły się swoim torem. Nie bez przeszkód, gdyż tkaniny musiałem uczyć się od strony warsztatu - pani prof. Plewka należała do osób niezwykle wymagających. Okazało się jednak, że te techniki są mi bardzo bliskie.

## **Od czasu do czasu słyszy się głosy mówiące, że okres świetności tkaniny mamy już za sobą i nie warto się nią zajmować.**

Dla mnie tkanina jest ostatnim etapem malarstwa. Również malarstwu wielokrotnie prorokowano rychłą śmierć, a jak widzimy ma się całkiem dobrze. Dziś tkanina jest tak wielką dziedziną, dającą tak ogromne możliwości twórcze, że z pewnością nieprędko będziemy mieli okazję ją oplakiwać. Być może na świecie nie kładzie się wielkiego nacisku na tradycyjne techniki tkackie, o czym przekonałem się na sympozjum. Są one, co tu ukrywać, niezwykle czasochłonne, ale kreatywność w wykorzystaniu zarówno tradycyjnych surowców, jak i stale odkrywanych nowych materiałów, nowych technik i środków wyrazu, nie zna granic.

Ja sam czuję się częścią świata szeroko pojętej tkaniny artystycznej, artystów, którzy poszukują w swoich kulturach, technikach, wyobraźni i poetyce. Zapisują syntezę treści, wyrażają pojęcia metafizyczne oraz umowności - swoje światy, gdyż to one stają się zbiorem wielu języków artystycznych i różnych mediów.

## **Pocieszające jest to, że zawsze znajdzie się ktoś, kto chodząc własnymi ścieżkami, trafia na lądy jeszcze nie odkryte, tam gdzie innym wydaje się, że znają już wszystko. Czy to sympozjum potwierdziło, że Polska nadal znajduje się w światowej czołówce, jeśli chodzi o tkaninę artystyczną?**

Poszukiwania artystyczne w tej dziedzinie rozwijają się intensywnie w kilku miejscach świata i jest to między innymi Skandynawia, Japonia, Stany Zjednoczone i Kanada. To światowe sympozjum zorganizowane przez The Australian National University w Canberra upewniło mnie, że Polska z całą pewnością również do tego obszaru należy. Marny wielu artystów, pasjonatów i ogromna tradycja. Ja osobiście byłem mile zaskoczony bardzo dobrym przyjęciem programu, który przygotowałem i który obejmuje 25 lat mojej działalności artystycznej. Odbiór mojego wystąpienia przeszedł najśmielsze oczekiwania. Możliwość konfrontacji własnych dokonań z osiągnięciami artystów z całego świata uczy pokory. Tym bardziej cieszy, gdy wypada ona pozytywnie.

## **Jakie są plany na najbliższa przyszłość? Czy 25-lecie pracy twórczej nie prowokuje do zorganizowania wystawy retrospektywnej?**

Samo 25-lecie mnie nie prowokuje, ponieważ ciągle jeszcze jestem aktywnym twórcą - biorę udział w wystawach, tworzę nowe tkaniny i obiekty. Mimo że jestem bardzo zaangażowany w obszarze wyższego szkolnictwa artystycznego, to twórczość jest dla mnie najważniejsza. Myślę, że za dwa, trzy lata po skończeniu pracy w komisjach artystycznych, przyjdzie czas na zorganizowanie większej wystawy. Bardzo jej pragnę, ale chciałbym również, żeby była związana z jakimś większym wydarzeniem.

Rozmawiała: Agnieszka Spiegelhalter

Przez przejście, 2007



Foto: z archiwum artysty